

Krzysztof Sobieraj

Dar ojcostwa : łaska i odpowiedzialność

Studia nad Rodziną 3/2 (5), 145-154

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof SOBIERAJ

DAR OJCOSTWA – ŁASKA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Od początku swego rozwoju społecznego słyszymy o roli matki. Poeci piszą, że to „ona pierwsza pokazała mi księżyc...”, katecheta podpowiada, że to ona uczy pierwszej modlitwy i znaku krzyża, nauczyciel oczekuje, że to ona da pierwsze elementy edukacji, psycholog – że zaspokoi podstawowe potrzeby emocjonalne. Naturalną kolejną rzeczą pojawia się więc pytanie: a gdzie jest ojciec? Na moim rodzinnym Śląsku odpowiedziano by natychmiast: poszedł do roboty!

Tyle żart, chociaż i on zawiera pewną prawdę. Zastanówmy się nieco głębiej, jaką rolę w rozwoju człowieka pełni ojciec.

Aby nie ograniczyć się do teoretycznej wiedzy psychologicznej proponuję spojrzeć na rolę ojca poprzez list, który znalazłem w Ośrodku Pomocy Psychologicznej Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich i Caritas Archidiecezji Warszawskiej. Był to list dziecka, list będący swoistym apelem. Po drobnych przystosowaniach, poczynionych przeze mnie, brzmi on następująco:

Mój Kochany Tato,

Nie psuj mnie, dając mi wszystko, o co Cię proszę. Niektórymi prośbami jedynie wystawiam Cię na próbę.

Nie obawiaj się postępować wobec mnie twardo i zdecydowanie. Ja to wolę, bo to daje mi poczucie bezpieczeństwa.

Nie pozwól mi ukształtować złych nawyków. Ufam, że Ty mi pomożesz wykryć je w zarodku.

Nie rób tak, abym czuł się mniejszy niż jestem. To jedynie sprawia, że postępuję głupio, aby wydać się „dużym”

Nie karć mnie w obecności innych.

Najbardziej mi pomaga, gdy mówisz do mnie spokojnie i dyskretnie.

Nie ochraniaj mnie przed konsekwencjami. Potrzebne mi są również doświadczenia bolesne.

Nie rób tak, abym moje pomyłki uważał za grzechy. To zaburza moje odczucie wartości.

Nie przejmuj się zbyttnio, gdy mówię: „ja Cię nienawidzę”. To nie Ciebie nienawidzę, ale Twojej władzy, która mnie niszczy.

Nie przejmuj się zbytnio moimi małymi dolegliwościami. One jednak przyciągają Twoją uwagę, której potrzebuję.

Nie gderaj. Jeżeli będziesz tak robił, to będę się bronił przez udawanie głuchego.

Nie dawaj mi pochopnych obietnic, bo czuję się bardzo zawiedziony, gdy ich później nie dotrzymujesz.

Nie zapominaj, że nie potrafię wyrazić siebie tak dobrze, jak bym chciał. Dlatego też niekiedy mijam się z prawdą.

Nie przesadzaj co do mojej uczciwości. To mnie kępuje i doprowadza do kłamania.

Nie zmieniaj swych zasad postępowania ze względu na układy. To wywołuje we mnie zamęt i utratę wiary w Ciebie.

Nie zbywaj mnie, gdy stawiam Ci pytania. W przeciwnym wypadku zobaczysz, że przestanę Cię pytać, a informacji poszukam gdzie indziej.

Nie mów mi, że mój strach i obawy są głupie. One są bardzo realne.

Nigdy nawet nie sugeruj, że Ty jesteś doskonały i nieomylny. Przeżywam bowiem zbyt wielki wstrząs, gdy widzę, że nie jesteś taki.

Nigdy nawet nie myśl, że usprawiedliwianie się przede mną jest poniżej Twojej godności. Uczciwe usprawiedliwianie się wzbudza we mnie nadzwyczajną serdeczność ku Tobie.

Nie zapominaj, że lubię eksperymentować. Nie zabraniaj mi eksperymentować, gdyż bez tego nie mogę się rozwijać.

Nie zapominaj, jak szybko rosnę. Jest Ci zapewne trudno dotrzymać mi kroku, ale proszę Cię, postaraj się.

Powyższy list to swoista pigułka wiedzy psychologicznej, zawierająca jakże głębokie treści. Spójrzmy na nią raz jeszcze, wyjaśniając po kolei te psychologiczne mechanizmy funkcjonowania człowieka, o których w niej mowa.

1. Nie psuj mnie, dając mi wszystko, o co Cię proszę. Niektórymi prośbami jedynie wystawiam Cię na próbę.

W życiu każdego człowieka w trakcie jego rozwoju ojciec jest gwarantem poczucia stałości norm, zasad i granic. W toku rozwoju dziecko eksperymentuje, próbując określić ową stałość granic. Nie jest to działanie intencjonalne, lecz podświadome. Ma ono na celu wzmacnianie poczucia homeostazy i bezpieczeństwa. Jak wykazują badania psychologii rozwojowej (vide: M. Przetacznikowa i inni), to właśnie osoba ojca jest w świadomości dziecka gwarantem niezmienności i stałości.

2. Nie obawiaj się postępować wobec mnie twardo i zdecydowanie. Ja to wolę, bo to daje mi poczucie bezpieczeństwa.

Dziecko przypomina o potrzebie bezpieczeństwa. Jest to jedna z najbardziej podstawowych potrzeb każdego człowieka. Abraham Maslow tworząc pirami-

dę potrzeb, u jej podstaw umieścił potrzeby najbardziej pierwotne – potrzeby fizjologiczne, takie jak sen, pożywienie i wydalanie. Już na następnym – wyższym poziomie umieszcza potrzebę bezpieczeństwa. Dodaje potem, iż potrzeby znajdujące się na wyższych piętrach jego piramidy, zwane „potrzebami wyższymi”, mogą być zaspokojone dopiero wtedy, gdy zaspokojone zostaną potrzeby niższe. Nie można więc mówić o potrzebie samorealizacji, potrzebie kontaktu interpersonalnego, dążenia do wszechstronnego rozwoju, jeśli człowiek nie czuje się bezpiecznie, albo jeśli frustracji podlega któraś z jego potrzeb fizjologicznych. Pomimo wielu wad, koncepcja Masłowa te akurat aspekty życia, moim zdaniem, wyjaśnia bardzo dobrze i satysfakcjonująco. O ile matka zapewnia dziecku zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa w wymiarze bliskości emocjonalnej i opieki – o tyle ojciec jest gwarantem bezpieczeństwa w kontakcie ze światem zewnętrznym. Spotkania z innymi i wyprawy w najbliższą okolicę stają się dla dziecka bezpieczne, bo za nim lub obok niego stoi ojciec. Jest on w swoim postępowaniu spostrzegany przez dziecko jako ktoś, kto ma jasne reguły postępowania. To on uczy odpowiedzialności za słowa i czyny, za owo biblijne „tak” – które ma znaczyć tak i „nie” – które ma znaczyć nie. Jemu również przypisuje się funkcje interwencji, nawet oschłej i ostrej, gdy któraś z ważnych zasad jest naruszana lub pomijana.

Wiele mitów i koncepcji wychowania o zupełnie przeciwstawnych poglądach narosło wobec tej funkcji pełnionej przez ojca. Od bardzo purytańskich, nakazujących „trzymanie dzieci krótko”, odwołujących się do przysłowiowego kija i marchewki, po najbardziej liberalne, jak koncepcja wychowanie bezstresowego, pozwalającego na wszystko.

W życiu jednak najlepiej sprawdza się zasada złotego środka. Wyważenie pomiędzy oschłością i czułością, pomiędzy bezwzględnością i zrozumieniem. Takie kontakty z ojcem to również pierwsza i czasem jedyna dla młodego człowieka okazja do bezpiecznego przetrenowania przyszłych kontaktów z osobami ważnymi.

Psychologowie twierdzą, iż oczekiwania wobec osób znaczących zależą w dużej mierze od kontaktów z ojcem. Znaczy to, że człowiek będzie oczekiwać, że zachowanie tych osób wobec niego, będzie wierną kopią odniesień do niego jego ojca w okresie dzieciństwa i w wieku dorastania. Niewielu ludzi zdaje sobie z tego sprawę, że jeśli ojciec jest apodyktyczny i surowy, jego dziecko z pewnością w przyszłości będzie bać się przełożonych i osób mających nad nim jakkolwiek władzę. Lęk taki zapewne zaburzy w znacznym stopniu jego umiejętności funkcjonowania społecznego.

3. Nie pozwól mi ukształtować złych nawyków. Ufam, że Ty mi pomożesz wykryć je w zarodku.

Ta prośba dziecka uświadamia odpowiedzialność za rozwój dziecka i początkowe wybory, jakich dokonuje. Wiąże się ona również z faktem, iż to wła-

śnie ojciec swoją osobą dostarcza standardów ewaluatywnych, czyli norm oceny sytuacji. To on ma rozsądzać i podpowiadać, co jest dobre, a co złe. On uczy również rozpoznawania pewnych niebezpiecznych sygnałów i przewidywania konsekwencji różnych zachowań. Stąd w sytuacjach krytycznych i ważnych, należy oczekiwać jego interwencji nie w celu karcenia i wytykania błędów, ale w celu pokazania niebezpiecznych, a często szkodliwych i niszczących konsekwencji. Nie zapominajmy, że w takiej sytuacji nie wystarczy wytknięcie błędu. Niezbędnym jest wyjaśnienie jego istoty. Ważne jest również pokazanie poważnych konsekwencji nieprzemysłanych i często pochopnych działań. Uczy to również przewidywania skutków tego, co robimy, a jest to jeden z elementów, jakże ważnej dla chrześcijanina, cnoty roztropności.

4. Nie rób tak, abym czuł się mniejszy niż jestem. To jedynie sprawia, że postępuję głupio, aby wydać się „dużym”. Nie karć mnie w obecności innych. Najbardziej mi pomaga, gdy mówisz do mnie spokojnie i dyskretnie.

Te dwie prośby odwołują się do tego samego mechanizmu psychologicznego. Stąd moja propozycja, by przyjrzeć się im razem.

Dziecko ze swej natury w kontaktach z innymi czuje się gorsze – w sensie słabsze, mniejsze. Symbolem świata zewnętrznego jest w domu ojciec. Powtarzanie dziecku często, iż jest jeszcze małe – może obniżyć jego poczucie własnej wartości. Mechanizmy kompensacyjne stosowane wówczas przez nie doprowadzają je do zachowań nadmiernych, przerysowanych i nienaturalnych. Dziecko w sposób nadreaktywny, nadmierny, usiłuje powtórzyć te zachowania, które w jego opinii poświadczają fakt bycia już „dużym”. Najczęściej jednak daje to skutek wręcz odwrotny – tu nazwany przez samo dziecko „głupim”. Ojciec – reprezentujący wszystko, co duże i do czego należy dążyć – ma być tym, który wskaże drogę do osiągnięcia celu i nie pogłębi i tak już ogromnego, kompleksu dziecka.

Jednym z najczęściej popełnianych przez rodziców i wychowawców błędów jest karcenie dziecka w obecności innych. Taka sytuacja postrzegana jest przez dziecko jako swoisty ostracyzm lub sąd w miejscu publicznym. Rozmowa w cztery oczy, poza wyjaśnieniem sytuacji, daje odczucie bycia traktowanym jak duży, poważny partner. To wzmacnia w dziecku poczucie własnego ja i osobistej godności. To tak, jakby usłyszało: „jesteś jeszcze mały, ale dla mnie jesteś już teraz bardzo ważny”. Poza tym, któż z dorosłych lubi, gdy wytyka mu się błędy na forum? Rozmowa z dzieckiem przeprowadzona w dyskretny sposób zaowocuje również zaufaniem i pewnością, że w każdej sytuacji można przyjąć do taty i spokojnie porozmawiać o wszystkim. Wychowanie takiego nawyku u dziecka, samym rodzicom złagodzi trudy przejścia przez „konflikt pokoleń”, pojawiający się na etapie adolescencji. W tym okresie życia dziecka największym komplementem, jaki mogą usłyszeć rodzice są słowa: „moi rodzice to moi przyjaciele, którym mogę zaufać w każdej sytuacji”. Usta-

lając bowiem granice swego psychicznego terytorium dziecko potrzebuje również prawa do swych tajemnic, sekretów i intymności. Kontakt z ojcem spotrzegany jako uosobienie wszystkiego, co ważne i istotne, ma tutaj fundamentalne znaczenie.

5. Nie ochraniaj mnie przed konsekwencjami. Potrzebne mi są również doświadczenia bolesne.

Dziecko zwróciło uwagę na zbieranie doświadczeń życiowych, niestety, czasem także bolesnych, przykrych i trudnych. W tym momencie należałoby zwrócić uwagę na swoiste, choć często występujące pojmowanie przez ojców rodzin odpowiedzialności za losy dziecka. Najkrócej wyraża się ono w przekonaniu: „skoro mnie było tak trudno i tyle musiałem wycierpieć, to niech chociaż moje dzieci mają lżej”. Takie przekonanie rodzi próbę uchronienia dziecka przed wszelkimi niepowodzeniami i problemami. Życie jednak zawsze znajdzie sposób, by być ponad takie plany i marzenia. Doświadczenia bólu i cierpienia są normalnym i koniecznym elementem rozwoju człowieka. Uczą one pokory wobec Boga i życia, pokazując wyraźnie, że nie zawsze wola człowieka jest najważniejsza. Pozbawienie dziecka w zupełności takich doświadczeń jest upośledzaniem jego dojrzewania do samodzielnego życia.

6. Nie rób tak, abym moje pomyłki uważał za grzechy. To zaburza moje odczucie wartości.

Ta część listu dziecka przypomina o moralnym i religijnym aspekcie wychowania. Tutaj rola ojca jest niepodważalna. Jak wykazał w swych badaniach ks. prof. W. Prężyna, dziecko buduje obraz Boga na podstawie obrazu własnego ojca. Swoje relacje z Bogiem również kreuje na wzór kontaktów z ojcem. Ta relacja jest zupełnie niezależna od płci dziecka. Ojciec jest wzorem obrazu Boga zarówno dla córki, jak i syna. Ojciec surowy i oschły będzie wzorem dla obrazu Boga budzącego strach i nieprzejednanego. Ojciec wyrozumiały pozwoli lepiej zrozumieć istotę miłości Boga do człowieka.

Jak wspominałem wcześniej, ojciec ma dostarczyć dziecku norm do oceny moralnej tego, co się wokół dzieje. Zrozumiałym więc wydaje się fakt, że prędzej czy później pojawi się pytanie o grzech – jego naturę, istotę i następstwa. Jeśli to postawa ojca jest wzorem dla tworzenia obrazu Boga i jeśli to on ma być gwarantem stałości norm – to logicznym wydaje się fakt, że i z tym problemem dziecko zwróci się do niego. Uznanie własnej niedoskonałości jest w początkach rozwoju osoby ludzkiej ogromnym przeżyciem. Podniesienie każdej pomyłki i każdego uchybienia do rangi grzechu nadaje mu zdecydowanie szerszy wymiar. Błąd staje się większy, a do poczucia winy dołącza się strach przed karą wymierzaną przez Kogoś Niepojętego, ale jednocześnie Wszechmocnego. Postrzeganie wartości, dopiero co kształtujące się w małym człowieku, jest w tej sytuacji silnie zaburzone. Nie zmienia to oczywistego

faktu konieczności zwracania uwagi na takie postępowanie, które ewidentnie narusza więź z Bogiem i jako takie powinno być wskazane.

7. Nie przejmuj się zbytnio, gdy mówię: „ja Cię nienawidzę”. To nie Ciebie nienawidzę, ale Twoją władzę, która mnie niszczy. Nie przejmuj się zbytnio moimi małymi dolegliwościami. One jednak przyciągają Twoją uwagę, której potrzebuję.

Dwie sytuacje, które za radą samego dziecka nie powinny absorbować zbytnio uwagi rodziców, to słowa o nienawiści i małe dolegliwości. Deklarowana nienawiść to zwerbalizowane pragnienie niezależności i wolności wyboru, do którego dziecko dopiero dorasta. Małe dolegliwości to inny sposób mówienia: halo, to ja, zauważcie mnie. Dla wielu dzieci okres choroby to same korzyści. Rodzice poświęcają więcej uwagi, nie trzeba chodzić do szkoły, więcej wolno. Jak więc chceć wyzdrowieć? Wszystko wróci przecież do starego porządku. Rodzice do pracy, ono do szkoły. Pozostaje tylko jeden sposób powrotu do centrum uwagi. Jak wtedy postąpić? Nieocenione jest wtedy zapewnienie ojca o miłości bez względu na zachowanie. Jest to również dobry moment na opowieść o miłości Boga do nas wszystkich, o cierpieniu jakie zadajemy grzechem. Przez analogię ból znieważonego taty staje się dla dziecka symbolem cierpienia Boga ranionego grzechami. Ojciec zaś po raz kolejny pomaga zrozumieć ojcostwo Boże. Bóg kocha niezależnie od tego, jak Go traktujemy. Ojciec kocha nawet wtedy, gdy słyszy o nienawiści swego dziecka. Cierpią obaj. Ale i obaj doświadczają, że ich dzieci częściej deklarują takie postępowanie, znacznie rzadziej wprowadzają je w czyn, albo nawet w ogóle tego nie robią.

8. Nie gderaj. Jeżeli będziesz tak robił, to będę się bronił przez udawanie głuchego.

To nie wymaga komentarza. Gderanie naprawdę nie motywuje do zmiany. Wprost przeciwnie, utwierdza jej brak.

9. Nie dawaj mi pochopnych obietnic, bo czuję się bardzo zawiedziony, gdy ich później nie dotrzymujesz.

Ta prośba wiąże się z pokładaniem w ojcu nadziei na stałość i pewność. Jeśli ojciec coś obiecuje, dziecko jest pewne, że to nastąpi. Niedotrzymanie takiej obietnicy rodzi ogromne rozczarowanie i zwątpienie, czy cokolwiek można być pewnym. Owszem, w ramach sprawdzania granic i eksperymentowania, dziecko będzie próbowało uzyskać obietnice będące zobowiązaniem jednostronnym, to znaczy ja nic, a tata coś. Jest to naturalna kolej rzeczy w procesie rozwoju. Ojciec, jako osoba mająca uczyć odpowiedzialności, wyjaśnia wówczas, czym jest odpowiedzialność i czym są wzajemne zobowiązania. Nade wszystko jednak pokazuje to swoim własnym zachowaniem wobec dziecka. Ważne jest wszakże od początku ustalanie i pokazywanie zobowiązań obu stron.

Uczy to szacunku do siebie i innych, pokazuje granice i daje poczucie stałości, które dla dziecka często jest tożsamy z poczuciem bezpieczeństwa.

10. Nie zapominaj, że nie potrafię wyrazić siebie tak dobrze, jak bym chciał. Dlatego też niekiedy mijam się z prawdą. Nie przesadzaj co do mojej uczciwości. To mnie krępuje i doprowadza do kłamania.

Te stwierdzenia wymagają kilku dodatkowych słów komentarza. Na pierwszy rzut oka można bowiem odnieść wrażenie, że dzieci proszą o akceptację i usprawiedliwienie kłamstwa, a źródłem tych problemów ma być kształtowanie w nich uczciwości. Oczywiście – takie rozumowanie jest błędne. O czym więc mówi mały autor analizowanego przez nas listu? Spójrzmy jeszcze raz na postulaty dziecka.

Psychologia rozwojowa udowadnia, że małe dziecko nie kłamie. Oczywiście, powstaje pytanie: co to znaczy nie kłamie? Otóż nie kłamie w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie kłamie, czyli nie mija się świadomie z prawdą. Dziecko dopiero uczy się świata otaczającego i czasami, gdy rzeczywistość jest dla niego zbyt trudna, dokonuje w swojej podświadomości pewnej myślowej operacji. Mianowicie, przyjmuje swoje marzenia i życzenia za rzeczywistość. Zamiast przyznać się do błędu, lepiej jest życzeniowo wierzyć w to, że błędu po prostu nie było. Ojciec – strażnik i uosobienie zasad – powinien w tej sytuacji delikatnie wyjaśnić różnicę pomiędzy tym, co jest a tym, co dziecko chciałoby, by było. Przy okazji nie bez znaczenia jest nauka umiejętności przyznawania się do błędów. Należy jednak uważać, by nie używać wielkich słów, często niezrozumiałych dla dziecka, takich jak uczciwość czy odpowiedzialność. Dziecko nie rozumiejąc o co chodzi, a czując pewien ciężar, po prostu ucieka. Tym razem już w świadome omijanie prawdy, czyli kłamstwo, tym razem zaindukowane przez błędy wychowawcze, a nie jego spontaniczną twórczość.

11. Nie zmieniaj swych zasad postępowania ze względu na układy. To wywołuje we mnie zamęt i utratę wiary w Ciebie.

To stwierdzenie nie wymaga większego komentarza. Ojciec będący symbolem stałości, niezmienności i norm, ze względu na układy nagle i niespodziewanie zmienia zasady. Dla dziecka jest to wstrząs porównywalny z zawaleniem się całej misternej konstrukcji, jaką tworzy sobie samo, usiłując jakoś ogarnąć otaczającą je rzeczywistość.

12. Nie zbywaj mnie, gdy stawiam Ci pytania. W przeciwnym wypadku zobaczysz, że przestanę Cię pytać, a informacji poszukam gdzie indziej.

Ta informacja mówi wyraźnie o zaufaniu do ojca. On, jako osoba gwarantująca normy, ucząca zasad życia z innymi – życia społecznego, jest także ogromnym autorytetem we wszystkich sprawach. Stąd wielość, czasem męczących pytań. Zbywanie dziecka budzi niepokój. Jedyne i uznane za najlep-

szere źródło informacji o świecie zaczyna ich odmawiać. Naturalny pęd do wiedzy i poznania jest jednak tak silny, że dziecko znajdzie inne sposoby dotarcia do wiedzy o interesujących dla siebie sprawach. Wszyscy jesteśmy świadomi, jakie niesie to niebezpieczeństwa. To właśnie brak takiego kontaktu z rodzicami, czyni dzieci łatwym łupem dla środowisk patologicznych i grup destrukcyjnych, takich jak sekty, czy różnego rodzaju struktury nieformalne.

13. Nie mów mi, że mój strach i obawy są głupie. One są bardzo realne.

Tłumacząc tę prośbę możemy ją przełożyć na inną: Potraktuj mnie poważnie, jak partnera – podmiotowo. Z punktu widzenia dorosłych, lęki i obawy małego człowieka mogą wydawać się śmiesznymi, nierealnymi i prawie zawsze przesadzonymi. Z pozycji dziecka jednak są to ogromne problemy. Uznanie ich za głupie spowoduje utratę zaufania. Kolejnym krokiem jest tłumienie obaw, obniżanie poczucia własnej wartości (skoro boję się takich głupich rzeczy, to jaki jestem?), a w konsekwencji wypracowywanie objawów konwersyjnych i nerwicowych. Tego przecież żaden ojciec zapewne by nie chciał.

14. Nigdy nawet nie sugeruj, że Ty jesteś doskonały i nieomyślny. Przezywam bowiem zbyt wielki wstrząs, gdy widzę, że nie jesteś taki. Nigdy nawet nie myśl, że usprawiedliwianie się przede mną jest poniżej Twojej godności. Uczciwe usprawiedliwianie się wzbudza we mnie nadzwyczajną serdeczność ku Tobie.

To trudna sprawa. Dziecko dwoma zdaniem obala mit nieomyślnego ojca. Po raz kolejny prosi o podmiotowe traktowanie swojej osoby i wyjaśnia jednocześnie, jakie to dla niego ważne. Ojciec pokazujący, że należy zawsze wyjaśnić i usprawiedliwić coś, co stało się nie tak, jak powinno, może później wymagać tego samego od dziecka. Nie tworzy przy okazji swoistej przepaści emocjonalnej. Dziecko świadome swych niedoskonałości czuje się podniesione na duchu i zauważone. Nie tylko ono jest przecież w tej sytuacji niedoskonałe. Rodzice nie są już wówczas elementem nieosiągalnego świata doskonałości. Stają się bliscy na zupełnie nowej płaszczyźnie. To też moment, gdy dziecko uczy się powoli, czym jest wyrozumiałość. Wobec siebie, ale i wobec innych.

15. Nie zapominaj, że lubię eksperymentować. Nie zabraniaj mi eksperymentować, gdyż bez tego nie mogę się rozwijać. Nie zapominaj jak szybko rosnę. Jest ci zapewne trudno dotrzeć mi kroku, ale, proszę Cię, postaraj się.

Oba powyższe stwierdzenia to ogromna prośba o cierpliwość i wyrozumiałość. To chyba dwa dary najbardziej potrzebne każdemu ojcu.

Jako psycholog pragnę zarysować jeszcze jeden aspekt omawianego zagadnienia. Co dzieje się w rodzinie, gdzie nie ma ojca? Na jakie niebezpieczeństwa i frustracje jest narażone w takiej sytuacji dziecko?

Oczywistym jest fakt, że nie będzie miało zaspokojonych potrzeb opisanych przeze mnie w trakcie analizy tego, jakże specyficznego i głębokiego listu. Niebezpieczeństwa są jednak znacznie większe. Jak wykazują statystyki policyjne, znacząca statystycznie większość młodocianych przestępców to dzieci wychowywane bez ojca. Brak ojca to również brak norm i standardów ewaluacyjnych. Dziecko staje się więc łakomym kąskiem dla sekt lub innych grup destrukcyjnych.

Ogromny blok badań psychologicznych poświęcony został roli ojca w kształtowaniu się poczucia męskości u chłopców i w etiologii orientacji i więzi seksualnej, ze szczególnym uwzględnieniem teorii homoseksualizmu.

Badania Saghira i Robinsa wykazały, że tylko 13% homoseksualistów identyfikowało się w dzieciństwie ze swoim ojcem. Wśród osób o orientacji heteroseksualnej odsetek ten wynosił ponad 65%. 15% homoseksualistów nie miało ojca jako osoby do identyfikacji – byli bowiem dziećmi nieślubnymi lub z rodzin rozbitych. Takiej prawidłowości nie zarejestrowano wśród heteroseksualistów. Jedynie 18% homoseksualistów uznawało swoje relacje z ojcem za zadowalające. Wśród heteroseksualistów odsetek ten wynosił aż 82%.

Spśród homoseksualistów badanych przez Westwooda aż 53% twierdziło, że z ojcem nie miało żadnego kontaktu lub kontakt ten był bardzo słaby.

Bieber na podstawie swych badań wysnuwa następujący wniosek: „Wszelkie warunki, powodujące u mężczyzn patologiczne potrzeby, które mogą być zaspokojone jedynie przez mężczyzn, przyczyniają się do rozwoju homoseksualizmu lub homoseksualnych problemów”.

Oczywiście, nie jest tak, że każdy chłopiec wychowywany bez ojca będzie na pewno homoseksualistą, ale wyniki badań statystycznych dają ojcom, wychowawcom i terapeutom wiele do myślenia.

Jako pracownik Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Warszawie pragnę wspomnieć o jeszcze jednej ważnej sprawie. U wielu ludzi rozpoznawany jest specyficzny zespół problemów emocjonalnych, społecznych, zaburzeń poczucia własnej wartości i godności. W toku procesu diagnostycznego i terapeutycznego okazuje się, że ojcowie tych pacjentów byli lub są alkoholikami. Od dłuższego czasu terapeuci mówią o specyficznym zespole, jakim jest syndrom Dorosłego Dziecka Alkoholika – DDA, wchodzącego w życie z ogromnymi ranami i okaleczeniami. W taki bagaż doświadczeń wyposażył każdego z nich własny ojciec. Nie można tu zapomnieć o zjawiskach przemocy domowej czy innych patologiach. Nie wolno nam, szczególnie nam chrześcijanom, o tym milczeć.

Dar ojcostwa – wielka to łaska, ale i wielka odpowiedzialność. Bóg składa w ręce ojca życie dziecka. Upomni się o nie z pewnością.

Podsumowując komentarze do cytowanego listu do Taty, chcę powiedzieć, że wszystkie prośby dziecka można by zawrzeć w jednej. Tym razem pozytywnej. Brzmi ona: Tato, po prostu bądź ze mną i kochaj mnie.

Krzysztof Sobieraj – The Gift of Fatherhood – Grace and Responsibility

In the life of each man, in the course of man's development, the father is the safeguard of the sense of stability of norms, rules and limits. He satisfies the need for security in contacts with the world outside. He teaches how to recognise danger signals and foresee the consequences of various behaviours. The image of the father constitutes a basis for the child building the image of God. Also based on contacts with the father are the child's relations with God. The attitude of the father who keeps his promises is a symbol of stability, constancy and norms; it helps the child to comprehend God's fatherhood. The gift of fatherhood is a great grace and a great responsibility.